



Paweł Edmund Strzelecki

Wyruszył w świat z maleńkiej Głuszyny, wsi pod Poznaniem, najpierw niedaleko, do Skubarczewa, Warszawy, Krakowa, a potem dalej, do Włoch, Francji, Anglii. Kiedy Europa zrobiła się dla niego za ciasna, wsiadł na statek i popłynął ku nowym lądom. Nie ukończył żadnych uniwersytetów, uczył się w podróży, czytając i obserwując. W podróży był całe życie – odwiedził wszystkie kontynenty z wyjątkiem Antarktydy, dotknął każdego i nad każdym się pochylał. Z ciekawości, chęci poznania, pasji odkrywania. Musiał być silnym i odważnym mężczyzną, bo tylko taki mógł pieszo eksplorować tysiące kilometrów nieznanych lub znanych, ale dalekich od cywilizacji krain. Nie był naukowcem, był badaczem, który pisał prace naukowe, choć może nie w takim stylu i takim językiem, jaki obowiązywał w kołach naukowych tamtego czasu. Nie pozwalał mu na to temperament i swoisty zmysł obserwacji, który poetyzował opisywane zjawiska. Mimo to, a może właśnie dzięki temu, został członkiem Królewskiego Towarzystwa Geograficznego

w Londynie i honorowym doktorem prawa cywilnego Uniwersytetu Oksfordzkiego, dostąpił zaszczytów, które nie były udziałem wielu uczonych. Jego książka *Opis fizyczny Nowej Południowej Walii i Ziemi van Diemena* przez kilkadziesiąt lat była podstawowym kompendium wiedzy o Australii. Nie jest nadużyciem nazywanie go dzisiaj geologiem, mineralogiem, geografem, klimatologiem, wulkanologiem, etnografem. Znał kilka języków, był dowcipnym, elokwentnym, pożądanym towarzyszem dysput i nieformalnych spotkań na całym świecie, nie tylko na salonach, ale także wśród tubylców w najdalszych zakątkach Ziemi. A może jego etos jest tylko wytworem wyobraźni dwóch biografów Strzeleckiego – Wacława Ślabczyńskiego i Lecha Paszkowskiego, bez których publikacji o tej wyjątkowej postaci i jej historii niewiele byłoby wiadomo? Nie ulega natomiast wątpliwości, że Paweł Edmund Strzelecki był jednym z najwybitniejszych poznaniaków, który po latach zapomnienia wraca do zbiorowej pamięci.

Paweł Edmund Strzelecki

Paweł Edmund Strzelecki began his journey through life in Głuszyna, a tiny village near Poznań; then nearby, in Skubarczew, and on to Warsaw, Kraków, and then further afield, to Italy, France and England. When Europe became too cramped for him, he boarded a ship and sailed towards new lands. He did not graduate from any universities; he learned on the move by reading and observing. He spent a lifetime travelling – he visited every continent except Antarctica, touched and explored each one. Out of curiosity, a desire to learn, a passion for discovery. He must have been a strong and courageous man, because only such a man could explore on foot thousands of kilometres of, more or less familiar, far from civilised lands. He was not a scientist, but a researcher who wrote scientific papers, although perhaps not in the style and language of the scientific circles of the time. This was simply not possible because of his temperament and his peculiar sense of observation, which turned whatever he described into poetry.

In spite of this, or perhaps because of it, he became a Fellow of the Royal Geographical Society in London and an honorary Doctor of Civil Law at Oxford University, receiving honours not enjoyed by many scholars. His book *Physical Description of New South Wales and Van Diemen's Land* remained a staple compendium on Australia for several decades. Today, calling him a geologist, mineralogist, geographer, climatologist, volcanologist and ethnographer is no exaggeration. He spoke several languages and was a witty, eloquent and sought-after companion for disputes and informal gatherings around the world, not only in exclusive salons but also among natives in the farthest corners of the world. Or might his ethos be just a figment of the imagination of two of Strzelecki's biographers, Waław Sławczyński and Lech Paszkowski, without whom little would be known about this exceptional man and his life? There is no doubt, however, that he was one of the most distinguished Poznanians who, after years of oblivion, is returning to the collective memory.